



Skutki uznania Somalilandu przez Izrael

Jędrzej Czerep

Formalne uznanie przez Izrael Somalilandu za niepodległe państwo uruchomiło szereg niebezpiecznych procesów w Rogu Afryki. Mogą one doprowadzić do eskalacji zbrojnych konfliktów w obrębie deklarowanych granic Somalilandu i w jego najbliższym otoczeniu. UE powinna w tej sprawie kierować się kryteriami legalności i stabilności regionu.

Izrael, informując 26 grudnia o [uznaniu Somalilandu](#), został pierwszym państwem, które się na to formalnie zdecydowało. Krok ten wynikał z doraźnej izraelskiej polityki zwalczania jemeńskich Hutich (Somaliland jest dogodnym przyczółkiem do działań wojskowych i wywiadowczych) i nie brał pod uwagę możliwych skutków w Rogu Afryki, np. zaognienia szeregu zadawnionych lokalnych konfliktów. Jak dotąd w ślady Izraela nie poszły inne państwa, co wiąże się – zwłaszcza w przypadku krajów muzułmańskich – z unikaniem politycznego ryzyka wspierania bieżącej regionalnej polityki Izraela, a także z presją Arabii Saudyjskiej. Państwo to od czasu zaognienia sporu ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi (ZEA), tradycyjnym partnerem Somalilandu, silnie sprzyja jedności Somalii i naciska na rządy w regionie, aby powstrzymały się od kroków formalizujących jej podział.

Zaangażowanie Izraela w Rogu Afryki. Zainteresowanie Izraela Rogiem Afryki, nie licząc operacji ewakuacji etiopskich Żydów w latach 80. XX w., ma głównie wymiar strategiczny. W celu ograniczania wpływów Iranu w regionie Izrael założył np. bazę marynarki wojennej na należącym do Erytrei archipelagu Dahlak (w 2023 r. została ona zaatakowana przez Hutich). Somaliland, geograficznie położony bardzo blisko części Jemenu kontrolowanej przez Hutich, był z tej perspektywy atrakcyjnym partnerem, który mógłby zgodzić się na goszczenie instalacji wojskowych w zamian za pomoc w przełamaniu izolacji. Wskazywało na to zawarcie przez Somaliland porozumienia z Etiopią w styczniu 2024 r., w ramach którego zgodził się na dzierżawę fragmentu wybrzeża etiopskiej marynarki wojennej. W tym samym roku podobną umowę zaczął negocjować Izrael. Równolegle w przestrzeni publicznej

trwało testowanie ewentualnej zgody Somalilandu na przyjęcie wysiedlanych Palestyńczyków.

Strona izraelska publicznie zaprezentowała argumentację za uznaniem Somalilandu, wskazując m.in. na wypełnienie kryteriów państwowości. Odpowiadało to aspiracjom władz Somalilandu, które od 1991 r., po zerwaniu łączności z Somalią, zbudowały własną administrację ze stolicą w Hargejsie. Somaliland funkcjonował jako państwo de facto i poszukiwał uznania międzynarodowego. Na jego korzyść działały argumenty prawne (był niepodległy zanim związał się unią z Somalią, a jej warunki nie zostały wdrożone zgodnie z umową) i funkcjonalne – wobec rozpadu państwowości somalijskiej prezentował się jako oaza spokoju i dobrej organizacji. Jednak w ostatnich latach system polityczny Somalilandu ewoluował i coraz wyraźniej reprezentował jedynie interesy dominującego klanu Isaaq, zaś inne społeczności zamieszkujące jego terytorium były pozbawione pozytywnego programu. Najdotkliwszym tego przykładem był kryzys w mieście Las Anood w 2023 r. Siły Somalilandu krwawo stłumiły wówczas wystąpienia przychylnych Somalii przedstawicieli klanu Dhulbahante, w wyniku czego wybuchło tam powstanie. Zakończyło się ono wyparciem somalilandzkiej administracji z prowincji Sool i Sanaag przez siły klanowe, które zorganizowały własne władze uznające zwierzchność Somalii. W lipcu 2025 r. państwo to powołało tam swój Stan Północno-Wschodni (NES). W tym kontekście władze Somalilandu były zdesperowane, żeby odzyskać wiarygodność, i gotowe spełnić oczekiwania Izraela.

Reakcja regionalna na uznanie. Uznanie Somalilandu ma najpoważniejsze konsekwencje dla Somalii i sąsiedniego Dżibuti. Somalia zerwała stosunki z ZEA, wskazując na ich

współpracę z Izraelem w sprawie Somalilandu, i nakazała ich wojskowej misji szkoleniowej opuścić jej terytorium. Choć została sprawnie wycofana z Mogadyszu, wydalenia odmówił nie tylko – co było spodziewane – Somaliland, ale też dwie regionalne administracje somalijskie kierowane przez proemirackich liderów: Puntland, gdzie ZEA korzystają z lotniska w Bossaso (np. dla [zaopatrywania RSF w Sudanie](#)), i bliski Kenii Dżubaland. W połowie stycznia władze somalijskie zorganizowały szeroko nagłaśnianą wizytę prezydenta państwa Hassana Sheikh Mohameda w Las Anood z okazji zaprzysiężenia władz stanowych. Miała ona wykazać, że Somalia odradza się. Obecni byli dyplomaci z państw przeciwnych polityce Izraela i ZEA – [Turcji](#), Arabii Saudyjskiej i Sudanu, podniesiono również flagi Egiptu, Omanu, Chin i Dżibuti. Uroczystości towarzyszył transfer do NES wojsk somalijskich, co wiązało się z pogłoskami o izraelskich planach ściągnięcia do Somalilandu najemników, by pomóc mu odbić Las Anood.

Choć władze Dżibuti współpracowały dotychczas z Somalilandem, obecną sytuację uznały za zagrożenie dla siebie i regionu. Zaprzestały więc wydawać dżibuckie paszporty przedstawicielom administracji Somalilandu (co było przyjętą praktyką), a także zamroziły ich konta bankowe. Władze Dżibuti [sygnalizowały możliwą interwencję zbrojną](#) w Awdalu, należącym do Somalilandu terytorium graniczącym z Dżibuti. Bunt przeciw Somalilandowi podniosły tam bojówki z klanu Issa, który zamieszkuje też części Etiopii i Dżibuti (wywodzi się z niego np. prezydent tego państwa, Ismail Omar Guelleh). W samym Dżibuti nasiliła się aktywność największego zbrojnego ugrupowania rebelianckiego, Frontu na rzecz Przywrócenia Demokracji i Jedności (FRUD), który reprezentuje Afarów, największą grupę etniczną kraju. W styczniu br. dochodziło do licznych starć FRUD z siłami rządowymi, a incydenty z jego udziałem zdarzały się nawet na przedmieściach stolicy. FRUD deklarował przy tym chęć obalenia rządów Guelleha i poparcie dla niepodległości Somalilandu. Choć nie ma dowodów na wsparcie Izraela dla FRUD, może na to wskazywać opisywany przez prasę izraelską przebieg grudniowej konferencji Afarów w Etiopii z udziałem ich przedstawicieli z Erytreii i Dżibuti. Mieli oni wówczas wystosować apel do Izraela o ochronę.

Władze Etiopii i Sudanu Południowego wbrew oczekiwaniom nie poparły niepodległości Somalilandu, co najprawdopodobniej było wynikiem presji saudyjskiej oraz zdecydowanej postawy Unii Afrykańskiej i regionalnego bloku IGAD. Tym niemniej Etiopia zacieśnia współpracę z Somalilandem i wspólnie z nim [ułatwia ZEA dostarczanie uzbrojenia dla paramilitarnych Sił Szybkiego Wsparcia \(RSF\)](#) w Sudanie. Nowy szlak dostaw prowadzi z portu w somalilandzkiej Berberze przez Etiopię do granic Sudanu.

Dla władz tego ostatniego oraz dla jego sojuszników w wojnie (Erytreii i Egiptu) Somaliland staje się więc regionalnym wrogiem i kolejnym źródłem destabilizacji.

Reakcje globalne. UE zdecydowanie opowiedziała się za nienaruszalnością granic Somalii. Rzecznik ESDZ w oświadczeniu z 27 grudnia ub.r. podkreślił znaczenie poszanowania jej suwerenności oraz wezwał do powrotu do konstruktywnego dialogu Somalilandu z Somalią. Choć zarówno w USA, jak i w Wielkiej Brytanii istnieją silne środowiska prosomalilandzkie, jak dotąd nie udało im się wpłynąć na decyzje władz. Jeszcze w czerwcu ub.r. republikański deputowany Scott Perry wniósł do Izby Reprezentantów USA projekt ustawy o uznaniu Somalilandu, jednak prezydent Donald Trump nie poparł go nawet po decyzji Izraela. Podobnie kwestia ta wygląda w Wielkiej Brytanii – choć na wiecu 14 stycznia br. w Londynie uznania Somalilandu domagali się m.in. lider Partii Reformy Nigel Farage i były sekretarz obrony Gavin Williamson, rząd utrzymuje stanowisko wyrażone w RB ONZ 29 grudnia ub.r. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii poparł wówczas wyraźnie suwerenność Somalii i uzależnił jakiegokolwiek zmiany statusu Somalilandu od zgody władz somalijskich.

Perspektywy. Formalne uznanie Somalilandu przez Izrael, które było konsekwencją jego doraźnych kalkulacji w polityce regionalnej, destabilizuje Róg Afryki. Odejście od korzyści, jakie przynosił niedookreślony status Somalilandu, sprzyjający roboczej współpracy, i wybór podejścia „z nami albo przeciwko nam” grozi wybuchem nowych, otwartych konfliktów zarówno wewnątrz deklarowanych granic Somalilandu, jak i w jego otoczeniu. Reakcje na uznanie Somalilandu przez Izrael są najczęściej wtórne wobec postawy poszczególnych aktorów wobec rządów Izraela i ZEA oraz ich lokalnych interesów zarówno w szerszym, regionalnym, jak i lokalnym kontekście. Na gruncie somalijskim, dżibuckim i etiopskim równie istotny jest jednak wymiar etniczny najnowszych zawirowań – konieczność zajęcia stanowiska wobec rosnącej siły klanu Isaaq i zmian w ich relacjach z sąsiednimi społecznościami.

Niewykluczone, że w razie narastania lokalnych konfliktów państwa rywalizujące w sprawie Somalilandu (ZEA, Izrael, Arabia Saudyjska, Turcja) będą wykorzystywać sprzyjające im lokalne siły, na co może wskazywać przykład FRUD. Dlatego UE powinna wywierać presję na swoich partnerów, żeby się od tego powstrzymały. Dla Polski szczególnie istotne jest utrzymanie międzynarodowego konsensusu w sprawie nienaruszalności granic. Dlatego równie stanowczo, jak w przypadku Ukrainy, powinna przeciwstawiać się wspieraniu przez państwa trzecie separatyzmów w krajach Globalnego Południa, np. w Somalii, Sudanie czy Demokratycznej Republice Konga.